

# POINT

OF DESIGN

Guide to Beautiful Living



EXPRESS

ADAPT

TRANSFORM

EVOLVE

UPDATE

# Nicolas Schuybroek.

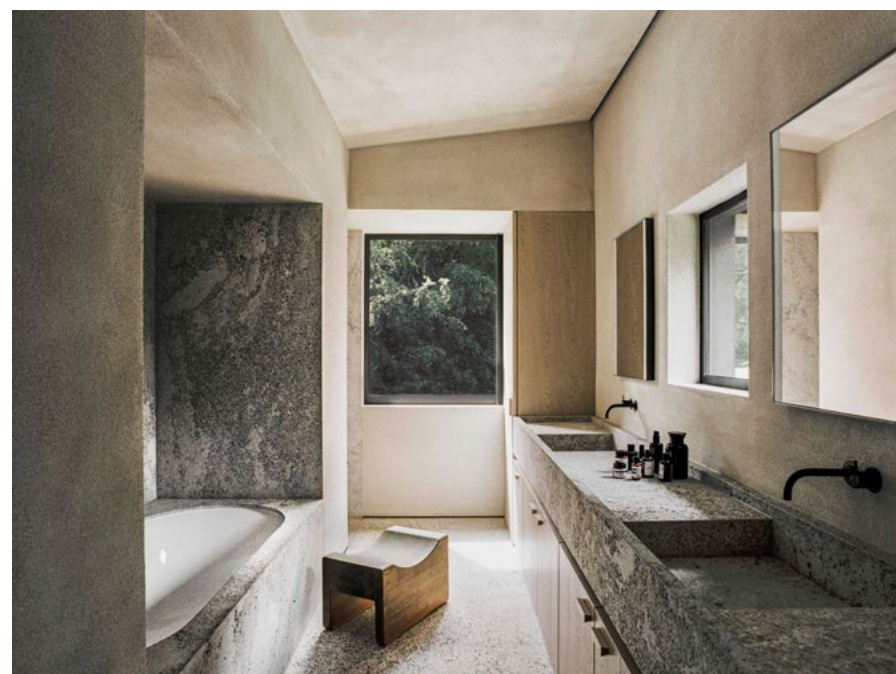
Minimalista. Perfekcjonista. Twórca szczerých gestów.

Fotografia portretu: Matthieu Salvaing

Dla Nicolasa Schuybroeka tworzenie unikatowych wnętrz o niezrównanej jakości było życiową misją. Od założenia swojego butikowego biura w Brukseli w 2011 roku, on i jego niewielki zespół poświęcili się tworzeniu domów, hoteli, galerii i przestrzeni handlowych, które charakteryzują się niezwykłym światłem, przestrzenią i symetrią, często wykorzystując wyrafinowane surowe materiały oraz kolekcjonerskie meble i sztukę. Chociaż otrzymuje stały przepływ zleceń, nie ma planów dalszego rozwoju swojego biura. Uważa, że tylko poprzez praktykę w małej skali architekt może osiągnąć poziom detali, rzemiosła i obsługi klienta, który najbardziej ceni. To minimalista, który odrzuca tradycyjne konotacje tego terminu, przyciągnął klientów z całego świata – od Nowego Jorku i Paryża po Bali, Tajwan i Dubaj – którzy celebrytują prosty, elegancki i spokojny charakter jego pracy. „Ciepły minimalizm” Schuybroeka, jak sam to określa, jest mieszkalny, w duchu Johna Pawsona, mający na celu wywołanie emocjonalnej odpowiedzi u tych, którzy mają szczęście odwiedzić przestrzenie, które tworzy. Międzynarodowi kuratorzy i naukowcy zajmujący się projektowaniem zgadzają się, że belgijska architektura w ostatnich latach cieszy się kreatywnym renesansem, dzięki generacji talentów, które doskonale potrafią łączyć perspektywę wabi-sabi, ziemiste palety barw, naturalne materiały i wyjątkowe kolekcjonerskie przedmioty. Schuybroek razem z Vincentem van Duysenem

i Olivierem Dwekiem, między innymi, pomógł ustanowić tę współczesną belgijską tożsamość architektoniczną. Rolę ojca chrzestnego belgijskiego zjawiska przypisuje antykwariuszowi i projektantowi wnętrz Axelowi Vervoordtowi. Kariera Schuybroeka rozpoczęła się w biurze Van Duysena w Antwerpii, którego „holistyczne podejście do architektury, projektowania, krajobrazu i mebli” Schuybroek uznał za główne źródło inspiracji dla swojej własnej ewolucji jako architekta. Schuybroek zauważył także wpływ japoński. Mimo że Belgia i Japonia są kulturowo odmienne, uznał, że istnieją podobieństwa, jeśli chodzi o materiały, formy i ducha wnętrza. Jego wnętrza mają na celu wywołanie terminu „gesamtkunstwerk”. Ten niemiecki termin był szeroko stosowany w projektowaniu i architekturze na początku XX wieku, ale w przypadku Schuybroeka „gesamtkunstwerk” ma współczesne znaczenie. Chodzi nie tylko o równą uwagę skierowaną na najmniejsze detale, ale także o dostarczenie klientom czystych, autentycznych przestrzeni do pielęgnowania własnego spokoju. Meble zawsze odgrywały centralną rolę w wnętrzach Schuybroeka. Każdy element jest wybierany ze względu na formę, autentyczność i rzemiosło, a następnie strategicznie umieszczany wewnątrz wnętrza, podobnie jak rzeźba. Od samego początku konsekwentnie realizuje pierwotną wizję, co bezwzględnie można uznać za cechę wielkich umyśłów twórczych.





## Bez zgody na przypadkowość.

Belgijski architekt i projektant wnętrz Nicolas Schuybroek, w rozmowie z redaktorem naczelną Agnieszką Bzdyra, mówi o istocie projektowania zbalansowanych przestrzeni, w których spokój wysuwa się na pierwszy plan, pozwalając stopniowo odkrywać detale architektoniczne i naturalne, haptyczne materiały.

**Agnieszka Bzdyra:** Czuję, że nie ma potrzeby przedstawiania Cię w związku z tym, że jesteś jednym ze 100 najlepszych i najbardziej utalentowanych projektantów wnętrz obecnych czasów. Jak się czujesz ze swoim statusem i pozycją, które osiągnęłaś w zaledwie ponad dekadę od założenia własnej praktyki w 2011 roku?

**Nicolas Schuybroek:** Nie będę ukrywał, jestem naprawdę bardzo szczęśliwy i dumny z portfolio, które dotychczas udało mi się zrealizować, ale nie dzieje się to z dnia na dzień, ani samodzielnie. Nasza praca wymaga pasji, talentu i zaangażowania, zarówno z mojej strony, jak i ze strony mojego zespołu i rodziny. Architektura jest praktyką powolną, co jest zarówno zaletą, jak i wadą. Trzeba być cierpliwym, podejmować właściwe decyzje, wybierać odpowiednich klientów i projekty, a także skupić się na tym, co naprawdę ważne dla projektu. Kto wie, dokąd nas to zaprowadzi w przyszłości.

**Wydaje się, że zawsze chciałeś być architektem – dlaczego? Co jest szczególnie kuszące w tej pracy?**

Już od najmłodszych lat istniała w mnie jasna pasja do przekładania pomysłów na rysunki, ich udoskonalania, a następnie realizacji. Przejście od pomysłów i koncepcji do rzeczywistej formy jest niezwykle satysfakcjonujące.

**Jako wykształcony architekt, przeszedłeś do projektowania wnętrz i projektowania produktów – czy był to świadomy wybór, czy zbieg okoliczności, który skierował Cię na tę ścieżkę?**

Nie ma żadnych granic ani fizycznych ograniczeń między szerokim spektrum projektowania: krajobraz, architektura, wnętrza, obiekty lub meble i sztuka powinny wszystkie ze sobą współgrać w najbardziej naturalny sposób. Jestem wykształcony na architekta, a architektura pozostaje w centrum tego, co robimy, niezależnie od skali projektu. Każdy projekt cechuje czysta forma, naturalne materiały, proste geometrie, ciepłe i wyczuwalne tekstury, co pomaga nam tworzyć ponadczasowe dzieła.

**Po ukończeniu studiów i pracy w Kanadzie spędziłeś pięć lat pracując jako dyrektor projektu dla Vincenta Van Duysena. Czy uznałbyś to za punkt zwrotny w swojej karierze? Jak Vincent Van Duysen wpłynął na Twoją estetyczną perspektywę i przyszłe decyzje projektowe?**

Pracowałem w VVD od 25. do 30. roku życia, zanim założyłem własne biuro. Jego holistyczne podejście do architektury, projektowania, krajobrazu i mebli było oczywiście główną inspiracją dla mojej własnej ewolucji jako architekta.

**Często wspominasz, że unikasz pewnego rodzaju „pokazowego” typu architektury i zamiast tego skupiasz się na spokoju, który stał się centralnym punktem Twojej pracy – skąd to się bierze?**

Myślę, że głównie wynika to z głębokiego podziwu dla jakości i piękna dobrego projektu, gdzie prostota odgrywa kluczową rolę. Niepodążanie za trendami, usunięcie zbędnych przedmiotów i skupienie się na istocie, tworząc jednocześnie ciepłą, przytulną przestrzeń, jest niezwykle satysfakcjonujące – i niezwykle wymagające. To byłby mój dokładny sposób określenia tego, co osobiście uważam za „niepokazowe”.

**Wiem, że inspirowany jesteś twórczością Petera Zumthora, Hansa Doma Van Der Laana, Studio Mumbai i Luisa Barragana. Co bierzesz dla siebie z ich dziedzictwa projektowego? Które elementy ich stylu**

**uważasz za idealne dopasowanie do swojej prywatnej wizji formy i przestrzeni?**

Bohaterowie projektowania, jak meksykański architekt Luis Barragán i szwajcarski architekt Peter Zumthor, obaj minimaliści, których ślady można dostrzec poprzez pewne wskazówki lub detale w naszej pracy, nie są tajemnicą. Odwiedzenie prawie wszystkich domów Barragána w Meksyku było medytacyjnym doświadczeniem „otwierającym oczy”. Praca Zumthora jest niezwykła i uderzająca pod każdym względem, zwłaszcza jego umiejętność wykorzystania jak najwięcej z bardzo niewielu materiałów.

**Jaki jest Twój podpis, który pozwala rozpoznać indywidualny styl?**

Można by to łatwo streścić jako autentyczność, prostota i czystość. To obsesja cierpliwego tworzenia zbioru prac, podążając za emocjami i intuicją.

**Używasz wielu różnych tekstur i surowych materiałów; czasami przejmują one przestrzeń, tworząc zupełnie nową jakość poprzez swoją śmiałość. Niniejsze wydanie magazynu prezentuje piękno i ponadczasowość naturalnych materiałów. Jaki jest Twój stosunek do dokonywanych przez siebie wyborów materiałów w pracy? Czy są jakieś ulubione, z którymi zawsze pracujesz?**

W naszych projektach dążymy do delikatnej równowagi między przestrzeniami jasnymi, uzupełnionymi przez bardziej przygaszone i uspokajające. Moimi ulubionymi materiałami są te naturalne i wyrażające swój indywidualny charakter. Są to naturalne materiały, takie jak kamień, drewno, beton, glina, kreda i naturalne tkaniny. Są one ekologiczne i pięknie się starzeją.

**Cenisz projekty mebli z XX wieku, których jesteś fanem. Którzy projektanci z tego okresu są Twoimi ulubieńcami?**

Mebel zawsze odgrywał centralną rolę w naszych projektach. Każdy element jest wybierany ze względu na formę, autentyczność i rzemiosło, a następnie strategicznie umieszczany we wnętrzu podobnie jak rzeźby. Meble mają moc przekształcania przestrzeni, a staranne rozmieszczenie mebli dodaje wartości. W naszych projektach regularnie instalowane są vintage'owe szwedzkie i francuskie meble z połowy wieku, a także współczesne projekty Ricka Owensa i Dana Pollocka, co tworzy dodatkowy wątek lub rozpoznawalną „rękę” w naszych projektach.

**Wydaje się, że minimalna i klasyczna estetyka wnętrz cieszy się na nowo zainteresowaniem. Czy sądzisz, że pozostanie na stałe i zadomowi się w przyszłości?**

W dzisiejszym skomplikowanym i polaryzującym się świecie potrzeba, zarówno fizycznych, jak i intelektualnych, kontemplacyjnych i spokojnych przestrzeni jest nasilona i prawdopodobnie nawet ważniejsza niż kilka lat temu. Dom i projekty architektoniczne w ogóle zaczynają stawać się schronieniem; bezpiecznymi medytacyjnymi i odizolowanymi przestrzeniami, gdzie niepasujący bałagan codzienności nie ma miejsca. Idąc do sedna, moim zdaniem nie jest to trend, ale rzeczywista konieczność obecnie, dlatego architektura i wnętrza minimalne, taktylne i ciepłe, które oddechają pewnymi emocjami, będą nadal działać.

Dziękuję za rozmowę ●

# Między Starym a Nowym Kontynentem.

„To przestrzeń, która wymyka się klasyfikacjom. Nie jest ani w oczywisty sposób amerykańska, ani europejska”.

Projekt: HB Townhouse, Nowy Jork, USA, design: Nicolas Schuybroek  
Fotografie: Piet-Albert Goethals

Wysoka na cztery kondygnacje kamienica w neoromańskim stylu na Brooklyn Heights to jedna z wizytówek stylu belgijskiego architekta wnętrz Nicolasa Schuybroeka. Ten dom z wielkimi oknami, roztacza filmowy widok na Manhattan, Statuę Wolności, Wall Street i biegnącą wzdłuż rzeki promenadę. Z drugiej strony do wnętrza zaglądną drzewa otulające pobliskie kamienice.

Na wskroś nowojorski, ale zarazem klasyczny HB Townhouse został zainspirowany europejską architekturą, zwłaszcza belgijskimi domami wiejskimi, z których architekt Nicolas Schuybroek zapożyczył ciepło, a funkcjonalność dostosował do życia w Nowym Jorku – mieście, które nigdy nie śpi. Studio architektoniczne zastosowało estetykę, z której są dobrze znani – eleganckie, proste rozwiązania, podkreślające historię i przestronność domu, przy jednoczesnej celebracji światła i tekstury, które równorzędnie odgrywają kluczowe role dla całościowego odbioru tego projektu.

Oprócz oryginalnych detali i nowoczesnej elegancji, HB Townhouse pięknie łączy ze sobą elementy przeszłości i teraźniejszości. W przestronnych murach tej ikonicznej nowojorskiej posiadłości, wielowarstwowa historia przeplata się z przemyślaną funkcjonalnością i na wzór luksusowego hotelu natychmiast uspokaja, tworząc chwilę zanurzenia poprzez paletę kolorów, tonów i tekstur. Estetyka wnętrza Belga zawsze balansuje na krawędzi dyskretnego luksusu i surowego piękna o brutalistycznym rodowodzie.

Wchodząc do rezydencji, od razu następuje zagłębienie w przestronne wewnętrzne objętości. Architekt wzmocnia i celebrytuje istniejące cechy, nadając domowi głębokie poczucie związku z historią. Z minimalistyczną elegancją, posiadłość bez wysiłku promieniuje ciepłem i urokiem. Paleta materiałów w całym domu opiera się na monochromatycznej bazie ze specjalnym teksturowanym tynkiem wyścielającym ściany i tworzącym unikalną powierzchnię dla wpadającego światła tańczącego na powierzchniach mebli i obiektów dekoracyjnych. Różne perspektywy domu zostały połączone za pomocą wąskiej palety barw, tworzącej szczególny gradient – od szlachetnego brązu po chłodne odcienie beżu. Na poszczególnych kondygnacjach na pierwszy plan wysuwa się tylko jeden kolor przewodni.

Pierwsze piętro zostało zaprojektowane jako miejsce spotkań i pracy. Przestronny salon natomiast sąsiaduje z biblioteką i pierwszą jadalnią, która służy raczej odwiedzającym rodzinę gościom, niż samym mieszkańcom. Wspinając się stopniowo ku górnym kondygnacjom kolory jaśnieją. Parterowe brązy ustępują miejsca piaskowym odcieniom, klasyczne panele o bursztynowym połysku przechodzą w drobne matowe kafelki, a miękkie materiały, jak wełna czy len, znikają, by stworzyć przestrzeń dla najróżniejszych wcieleń drewna. Trzecie piętro to przestrzeń wypoczynku. Sypialnie, dwie największe łazienki i przestronna garderoba zostały „ubrane” w najdelikatniejsze odcienie beżu i klasyczną biel. Inspiracją był skandynawski minimalizm, równie przytulny, co oszczędny w środkach, czyli de facto taki, jak lubi sam Schuybroek.

Hipnotyzująca gra kontrastujących elementów wyłania się jako rezultat starannego doboru mebli, oświetlenia i dzieł sztuki w całym domu. Delikatne linie wybranych elementów kontrastują pięknie z odważnymi gestami projektowymi, stając się dziełami sztuki same w sobie. Integracja ciepłych akcentów drewnianej stolarki nadaje przyjemne poczucie szczerości, podczas gdy jaśniejsza podłoga, także z drewna, unifikuje przestrzeń o różnorodnym przeznaczeniu.

Łukowate otwory zapewniają płynne połączenie między strefami, tworząc poczucie przepływu i ciągłości. Rzemieślnicze i ręcznie wykonane elementy zajmują centralne miejsce w rezydencji, co demonstrują oryginalne detale oraz nowo wprowadzone komponenty. To właśnie staranne dopracowanie detali zapewnia, że dom stanowi przemyślaną kolekcję elementów, od najmniejszych sprzętów po najwspanialsze łuki.

HB Townhouse to starannie zaprojektowana przestrzeń odcięta od świata zewnętrznego, oferująca unikalne i uspokajające otoczenie w dynamicznej energii Nowego Jorku ●

Wokół zabytkowego stołu jadalnianego tapicerowane łnem krzesła, podążające kolorem za tonacją na ścianach. W kontraście nowoczesne dzieło sztuki Callum Innes, „Exposed Painting” z 1997.



Salon to klasyczna przestrzeń ozdobiona współczesną sztuką; nad kominkiem: Ida Barbarigo, „Three Gentlemen”, 1979, a po prawej: „Snow Bird Tyrrella Winstona (Tom Brady)”, 2021. Sofy Axela Vervoordta, tapicerowane surowym belgijskim lnem uzupełnia niski stolik kawowy z czarnego łupka także od sławnego antykwarysty. Puszysty fotel Märty Blomstedt, „Wing Chair” to również cenna designerska zdobycz z 1939 roku, tak samo jak zabytkowy stołek z ciemnego dębu.



Nicolas Schuybroek kontuuje designerską opowieść, wypełniając przestrzeń wyszukаныmi wzorami. Krzesło i stolik w garderobie są autorstwa Elny Kilander, a zabytkowy hiszpański fotel pochodzi od Børge'a Mogensena. Przy stoliku ciężka, mosiężna lampa, która także nie jedno już rozświetlała w przeszłości. Fotografie autorstwa Horst P. Horsta w subtelny sposób porzucano po ścianach dla podkreślenia artystycznego wyrazu przestrzeni.



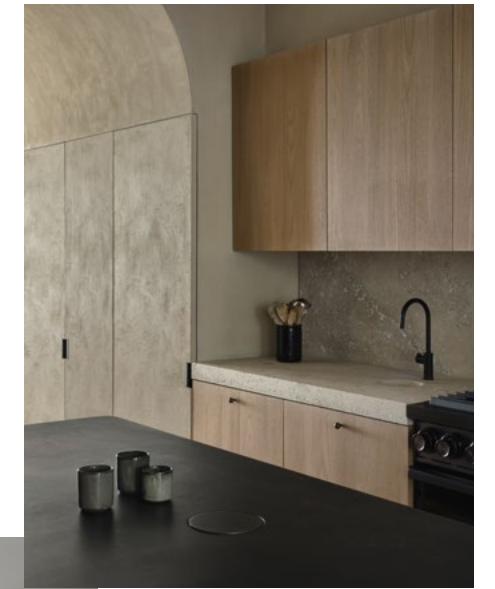
Nad bibliotecznym stołem Pierre Jeanneret z tekowego drewna z 1955 współczesna lampa Michaela Anastassiadesa, Mobile Chandelier wprowadzająca dynamikę do wnętrza. Krzesła Børge'a Mogensena dla Lauritsen & Søn harmonijnie uzupełniają kompozycję, tylko stół LC 14 Le Corbusiera z lat 50. przycupnął niby przypadkiem pod wielkim oknem.

Kuchnia została wykonana z barwionego dębu, trawertynu i czernionej stali nierdzewnej. Na suficie lampy Florian Schultz w patynowanym miedzi, będące materiałowym nawiązaniem do wcześniejszych wyborów projektanta.





Centralny punkt zajmuje zabytkowa, włoska komoda z XIX wieku z orzecha włoskiego. Nad nią kolejny klasyk i ikona designu: lampa Ingo Maurera, Flottation.





Przestrzeń jadalni zdobi dzieło sztuki Volkera Hullera, „Lost in the Stars”, 2014.



Regularny rytm regałów wypełnionych książkami tworzy coś na kształt biblioteki oddzielającej salon od kuchni.